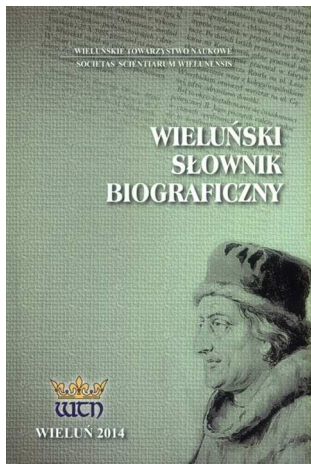


Jarosław Petrowicz

Historia zapisana w biogramach



Wieluński słownik biograficzny od trzech miesięcy znajduje się na podręcznej półce nad komputerem, co oznacza, że należy wciąż do książek aktualnie czytanych. Po wydaną przez Wieluńskie Towarzystwo Naukowe publikację sięgam wieczorami, by przed snem poznać jeden lub kilka biogramów tam zamieszczonych. Przeglądam przede wszystkim tom drugi, gdyż pierwszy wydany dwa lata temu poznałem już wcześniej. Pojawiają się tu życiorysy osób, które znałem, o których słyszałem lub też z którymi na kartach tej książki spotykam się po raz pierwszy. W publikacji znajduję setki nazwisk, faktów i epizodów. Wszystkie one wiążą się z historyczną ziemią wieluńską, której obszar był w przeszłości znacznie większy od terenu dzisiejszego powiatu, obejmował bowiem Wieruszów, Lututów, Praszkę, Krzepice, a był czas, że administracyjnie do Wieluńskiego należały Ostrzeszów i Częstochowa.

Wiem, że poznawana przeze mnie poprzez biografie historia nie jest pełna, że jest być może, jak twierdzi pochodzący z Wielunia prof. Andrzej Zawada, projekcją fikcji skierowaną wstecz. Zdaję sobie sprawę z tego, że wiedza historyczna jest dynamicznym procesem zmieniającym się w miarę upływu lat, następujących po sobie pokoleń i epok. Obraz tej wiedzy zależy od nas samych i od stanu badań, od pamięci i od chęci poznania złożonych losów miejsca. Na niedostatki dokumentów narzekali redaktorzy – Zdzisław Włodarczyk i Zbigniew Szczerbik oraz autorzy haseł, których naliczyłem niemal 60, ale dzięki ich cierplivej pracy wykonywanej społecznie poszerzamy obszar wiedzy, a zmniejszamy teren niewiedzy. Biogramy oparte na faktach wymykają się zdradliwym uogólnieniom, a – jak twierdził Czesław Miłosz - nie da się niczego poznać lepiej niż przez szczegół. Wnikliwość, pokonanie lenistwa umysłowego, cierpliwość i rzetelność pozwalają odkryć wiele ciekawych rzeczy.

Wieluński słownik biograficzny to setki skondensowanych jak w pigułce opowieści, historii, które można na swój użytek rozwinąć, uzupełnić, a także wyobrazić sobie brakujące fakty. Można je uznać za przypowieści, bądź odrębne fabuły, ale można także mieć za wielowątkową, wielogłosową i wieloaspektową sagę o dziejach stron rodzinnych, dzięki której lepiej zrozumiemy i poznamy strony, w których mieszkamy. To miejsce przecież nas kształtuje i wyposaża i my mu nie jesteśmy dłużni... Jest to opowieść o tworzeniu się kulturowej tożsamości Wielunia i okolic.

Ile tu losów przerwanych przedwcześnie szczególnie podczas drugiej wojny światowej; jak ten Janusza Różewicza (1918-1944), urodzonego w Osjakowie, torturowanego i zastrzelonego pod koniec wojny przez łódzkie gestapo; jak życie córki proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej Elżbiety Alicji Wendt, która w wieku 18 lat jako członkini Szarych Szeregów poniosła śmierć w Powstaniu Warszawskim; jak niewiele dłuższy żywot Ireny Leokadii Bredel (1917-1944), która też zginęła w tym powstaniu, jak historia urodzonego w Kowalach pod Praszka ppor. rez. Walentego Nogi, zamordowanego w Katyniu (1914-1940). Kim by byli, gdyby przeżyli? To pytanie dotyczące pokolenia Kolumbów nie skupia się tylko na najwybitniejszych poetach takich jak Krzysztof Kamil Baczyński, ale dotyczy wszystkich najzwyczajniejszych istnień nie tylko w Warszawie Krakowie, Łodzi, ale także Piotrkowie, Radomsku, Wieluniu...

Ileż tu dramatów, wymuszonych decyzji, dobrowolnych wyborów, ryzykownych przedsięwzięć? Ileż pragnień niespełnionych i spełnionych zamierzeń? Moją uwagę zwracają dramatyczne dzieje zmarłego przedwcześnie w międzywojniu w podwieluńskiej Dąbrowie Józefa Szutkowskiego (1892-1925), publicysty i poety, autora *Dziejów Kalisza w 1914 r.*, każące domyślać się romantycznej miłości i fatalnej śmierci. Tragiczna historia urodzonego w Wieluniu reżysera i aktora Ireneusza Kanickiego (1929-1982), który osiągnął w okresie PRL-u niebywały sukces artystyczny, by w końcu zginąć w warszawskim więzieniu, wywołuje refleksję na temat dążenia za uludą sławy, która w ostatecznym rozrachunku tak niewiele znaczy. Wyjątkowe losy instrumentalisty i paulina pochodzenia żydowskiego Romualda Uriela Tuligłowskiego (1716-1786), który pozostawał rozdarty pomiędzy paulińskim habitem a skonstruowanym przez siebie instrumentem podobnym do bandury, nazwanym „tuli di gamba”, który musiał wybierać pomiędzy nakazami zakonnymi a muzyczną pasją, pozwalają snuć domysły na temat powołania Bożego i artystycznego i pytać, czym one się różnią i czy w ogóle ta różnica jest uchwytana. Odnotowuję działalność malarską i konserwatorską Ernesta Frydolina Credo (1830-1867), franciszkanina artysty-malarza tworzącego także w Wieluniu, gdzie odbywał nowicjat i zanim wyruszył w świat, namalował kilkanaście obrazów o tematyce religijnej. Życiorys Tadeusza Różewicza (1921-2014), który zawsze czuł się związany z ziemią wieluńską ze względu na pochodzenie rodziców, a wieluńską tematykę poruszał w takich książkach jak *Przerwany egzamin*, *Tarcza z pajęczyny*, *Matka odchodzi*, *Nasz Starszy Brat*, *zawsze fragment*. *Recycling* każą mi wracać do wybitnej twórczości autora *Kartoteki* i na nowo ją odczytać. Poznają burzliwe dzieje zasłużonego dla ziemi wieluńskiej pastora ewangelickiego Henryka Wendta (1886-1970). Szczególne miejsce zajmują losy księży katolickich, niosących przez wieki posługę kapłańską – pracujących, przenoszonych z miejsca na miejsce. Niektórzy z nich wysoko zaszli w hierarchii kościelnej, inni jako proboszczowie lub wikariusze codziennym staraniem pomagali biednym ludziom. Dzieje profesorów, nauczycielek, bibliotekarek, działaczy samorządowych i społecznych, urzędników, mieszczan z dawnych lat, rzemieślników i szlachty, żołnierzy, rycerzy, a także książąt i hetmanów związanych z ziemią wieluńską stanowią temat do przemyśleń na temat przemijania, sensu życia i wartości pracy.

Ponad trzysta istnień spisano, wiele jeszcze czeka na opis, dlatego mam nadzieję, że ukaże się kolejny – trzeci - tom słownika. Za ważną zasługę redaktorów uznaję zgromadzenie tak dużej grupy autorów haseł związanych z różnymi ośrodkami akademickimi, ale także pasjonatów, miejscowych regionalistów, wszystkich tych, którym ziemia wieluńska nie jest obojętna. Pożytek płynący z tej książki polega na upowszechnianiu wiedzy, przywracaniu pamięci, tworzeniu tożsamości regionalnej związanej z niewielkim miasteczkiem powiatowym zagubionym na południowo-zachodnim skraju województwa łódzkiego.

Jarosław Petrowicz

Wieluński słownik biograficzny, t. 1 i 2, red. Zbigniew Szcerbik, Zdzisław Włodarczyk, Wieluń 2014, s. 288.